
"Confessio Fraternitatis"

Ars Regia 9/15 - 16, 63-73

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FAMA FRATERNITATIS,
Oder
Entdeckung der
Bruderschaft des löblichen
Ordens des Rosenkreuzes/
Beneben der
CONFESSIO
Oder
Bekanntnuß derselben Fraternitet/ an
alle Gelehrte vnd Häupter in Europa
geschriben.
Auch etlichen Responßionen vnd Antwortun-
gen/ von Herrn Haselmeyern vnd andern gelehr-
ten Leuten auff die Fama gestellt/
Sampt einem Discurs von allgemelner Reformation
der gangen Welt.
Izo von vielen Erraten entlediget / verbessert / vnd
allen Trewhertzigen zu gut in öffentlichen Druck
mit Gott allein gefertiget.
Gedruckt zu Franckfurt am Mayn / durch Johann
Bitagern/ in Verlegung Johann Berners.
M. D. C. XV.

Strona tytułowa *Confessio Fraternitatis*, wydanie Johanna Bitagerna z przedmową
Johanna Bernesa, Frankfurt nad Menem 1615

Egzemplarz ze zbiorów *Bibliotheca Philosophica Hermetica*, Amsterdam;
reprod. za: *500 Years of Gnosis in Europe. Exhibition of Printed Books and Manuscripts from
the Gnostic Tradition Moscow & Petersburg*, Amsterdam 1993, s. 141

CONFESSIO FRATERNITATIS

Przedmowa

Do spragnionego Mądrości Czytelnika „Konfesji – Wyznania”

Oto masz, łaskawy Czytelniku, trzydzieści siedem powodów naszego zamysłu i intencji, które zawiera „Konfesja”, a które też możesz, według upodobania, znaleźć w niej i wzajemnie skonfrontować, jak również rozważyć, czy są dość ważne, by cię poruszyć i przywieść na naszą stronę.

Wprawdzie potrzeba niemało starań, aby stwierdzić istnienie tego, czego jeszcze się nie widzi, kiedy jednak rzecz raz już wyjdzie na jaw, to nie wątpliwe, że słusznie wstydić się trzeba będzie takich domysłów i przypuszczeń.

Jednakże podobnie jak teraz, całkiem pewnie, swobodnie i bez jakiegokolwiek zagrożenia, papieża w Rzymie nazywamy Antychrystem, co tu uważa się za grzech śmiertelny i za co, jako za zbrodnię główną, we wszystkich miejscach musielibyśmy zapłacić życiem. A zatem wiemy z pewnością, że nadejdzie jeszcze czas, kiedy to, co teraz trzymane jest w tajemnicy, głosić będziemy swobodnie i jawnie, donośnym głosem, i wyznawać przed każdym to, czego nasz łaskawy Czytelnik pragnie wraz z nami, by stało się jak najrychlej.

***Confessio Fraternitatis* czyli Wyznanie**

Chwalebne Bractwa wielce czcigodnego Różo-Krzyża napisane dla uczonych Europy

Rozdział 1

Co o naszej Konfraterni, czyli Bractwie, doszło do uszu wszystkich i zostało niniejszym ujawnione dzięki wspomnianej Famie, tego nikt nie powinien uważać za nieprzemyślane, zuchwałe czy zmyślane, tym mniej jednak przyjmować za wypływające i powstałe z naszego konceptu.

PAN Jehowa jest tym, który (kiedy oto świat niemal osiągnął kres swych trudów i po skończonym *periodo*¹, czyli obiegu, znowu spieszy do swego początku) odwraca bieg natury i to, co dotąd było szukane z wielkim trudem i w nieustannej pracy, teraz ujawnia tym, którzy nie baczą lub nawet o tym nie myślą, innym jednak, którzy tego pragną, z własnej woli ofiarowuje,

a tym, którzy tego nie pragną, poniekąd narzuca, żeby pobożnym złagodzić wszelką uciążliwość życia ludzkiego i uratować przed gwałtownością zmiennej fortuny, żeby jednak złym pomnożona i powiększona została ich złość i należne im kary.

Jakkolwiek nie można nas podejrzewać o najmniejsze kacerstwo ani o jakiegokolwiek występowanie i przedsięwzięcie przeciwko władzy świeckiej, gdyż potępiamy bluźnierstwa zarówno Wschodu, jak i Zachodu (rozumiemy przez to Mahometa i papieża), skierowane przeciwko naszemu PANU Jezusowi Chrystusowi, a najwyższej głowie Cesarstwa Rzymskiego z dobrą wolą przedkładamy i ofiarujemy nasze modlitwy, tajemnice i wielkie skarby złota.

Jednakże uznaliśmy za rzecz wskazaną i dobrą, żeby ze względu na uczonych dodać coś jeszcze do tego i lepiej wyjaśnić, czy w *Famie* nie ma czegoś nadto głębokiego i ukrytego, i wyrażonego zbyt niejasno, lub też, czy z jakichś przyczyn coś nie zostało w ogóle opuszczone, z nadzieją, że tym samym uczeni będą nam bardziej przychylni i, że uczynimy ich bardziej skwapliwymi i chętnymi dla naszych zamysłów.

Rozdział 2

Otóż gdy chodzi o zmianę i ulepszenie filozofii, to wyjaśniliśmy (o ile jest to obecnie konieczne), że jest całkiem chora i wadliwa; ba, nie wątpimy – chociaż większość [uczonych] fałszywie twierdzi, że jest (nie wiem jak) zdrowa i mocna – iż mimo to dogorywa i przemija.

Jednakże podobnie jak w tym samym miejscu, w którym wybuchła nowa niezwykła choroba, natura odkrywa lekarstwo na nią, tak też w tak licznych chorobach i *paraxymis*² filozofii pojawia się kilka właściwych środków, dla naszej ojczyzny dostatecznie dobrych, aby dzięki nim ponownie ozdrowiała i całkiem nowa pojawiła się światu, który teraz ma ulec odnowie.

Nie mamy jednak żadnej innej filozofii niż ta, która jest *caput & summa*³, fundamentem i treścią wszelkich fakultetów, nauk i sztuk, która też, kiedy widzimy nasze *seculum*, zawiera wiele z teologii i medycyny, mało wszakże z mądrości jurysdykcyjnej, pilnie bada niebo i ziemię, czy też – by powiedzieć o tym krótko objawia i głosi [jednego] Człowieka. A wszyscy uczeni, którzy bratersko dadzą się nam poznać i zgłoszą się do nas, znajdą u nas więcej cudownych tajemnic niż dotychczas mogli ich poznać, uwierzyć w nie i je wyrazić.

Rozdział 3

Stąd też, aby tu krótko ukazać nasz pogląd, musimy z całą pilnością postarać się o to, żeby nie dziwiono się naszym zaproszeniem i napomnieniem,

lecz żeby każdy wiedział, iż chociaż nie mało cenimy takie *arcana*⁴ i tajemnice, to jednak uważamy za właściwe, żeby ich znajomość i wiedza o nich stała się wspólną i objawiona była wielu.

Albowiem trzeba nauczać i wierzyć, że ta nasza nieoczekiwana i dobrowolna ofiara zrodzi u ludzi wiele różnych myśli, którym nie były jeszcze znane *miranda sextae aetatis*⁵ lub którzy z racji biegu świata cenili rzeczy przyszłe na równi z obecnymi, a wszelkiego rodzaju niedogodności tego czasu uniemożliwiły im żyć w świecie i poruszać się inaczej niż ślepcy, którzy nawet w jasny dzień nie potrafili niczego rozróżnić i poznawać, jak tylko dotykając rzeczy i je chwytając.

Rozdział 4

Otóż co się tyczy pierwszej części, uważamy, że *meditationes*⁶, poznanie i badania dokonywane przez naszego ukochanego Ojca Chrystiana, dotyczące tego wszystkiego, co od początku świata rozum ludzki odkrył, wymyślił, wydał, ulepszył i aż do dzisiaj rozgłosił i rozkrzewił, już to z boskiego objawienia, już to przez usługę aniołów i duchów, już to dzięki swej wnikliwości, już to dzięki żmudnej obserwacji, ćwiczeniom i doświadczeniom, są tak wyborne, wspaniałe i wielkie, że gdyby nawet miały zginąć wszystkie księgi, a za zrządzeniem Wszechmogącego Boga nastąpi zagłada i zginie świat, to jednak potomność jedynie dzięki temu byłaby zdolna położyć nowy fundament i zbudować nowy zamek, czyli twierdzę prawdy, co być może nie byłoby tak trudne, jak wtedy, gdybyśmy zaczęli od zniszczenia i opuszczenia starego i zrujnowanego gmachu, i już to poszerzenia jego dziedzińca, już to wpuszczenia doń światła, czy też zmiany jego oddrzwii, schodów i innych rzeczy zgodnie z naszym zamiarem.

Kto jednak nie może tego przyjąć, żeby raczej zostało to objawione każdemu niż zachowane i oszczędzone na wyznaczony czas przyszły?

Dlaczego nie mielibyśmy całym sercem spocząć i pozostać w jedynej prawdzie (której ludzie szukają na tyłu bezdrożach i krętych drogach), gdyby tylko spodobało się Bogu zapalić nam szóste *candelabrium* i pozwolić mu świecić? Czyż nie byłoby dobrze, gdybyśmy nie musieli się troszczyć i obawiać o głód, ubóstwo, chorobę i starość?

Czyż nie byłoby rzeczą wyborną, gdybyś mógł zawsze żyć tak, jak gdybyś żył od początku świata i miał żyć jeszcze dalej aż do jego końca?

Czyż nie byłoby wspaniałe, gdybyś mógł mieszkać w jakimś miejscu, w którym ani ludy, które mieszkają nad rzeką Ganges *in India*⁷, nie mogłyby ukrywać przed tobą niczego, ani te, które żyją w Peru, nie mogłyby swych rad zachować przed tobą w tajemnicy?

Czyż nie byłoby rzeczą wyborną, gdybyś mógł czytać w jedynej księdze, a czytając ją rozumiał i zachowywał w pamięci wszystko, co można by znaleźć, co będzie znalezione i co kiedykolwiek mogło zostać znalezione we wszystkich innych księgach?

Jakże byłoby miło, gdybyś mógł śpiewać tak, żebyś zamiast kamiennych skał mógł dobywać same perły i kamienie szlachetne, zamiast dzikich zwierząt przywabiał do siebie duchy, a zamiast piekielnego Plutona poruszał potężnych książąt tego świata?

O ludzie, zrządenia Boże są całkiem inne, albowiem w obecnym czasie Bóg postanowił pomnożyć i powiększyć liczbę [członków] naszego Bractwa, co podjęliśmy z taką radością, z jaką uzyskaliśmy te wielkie skarby bez naszej zasługi, ba, bez jakiegokolwiek nadziei czy pragnienia ich, i z taką wiernością zamierzamy zabrać się do dzieła, że nawet współczucie i litość dla naszych własnych dzieci, które niektórzy z nas mają w naszym Bractwie, nie odwiedzie nas od tego, ponieważ wiemy, że te niespodziewane dobra nie mogą być ani dziedziczone, ani bez różnicy ofiarowane każdemu.

Rozdział 5

Otóż gdyby był ktoś, kto z drugiej strony chciałby skarżyć się na naszą roztropność, że nasze skarby ofiarujemy każdemu tak szczerze i bez jakiegokolwiek różnicy, a nie raczej ludziom pobożnym, uczonym, mędrcom czy zgoła osobom książęcym. Nie przeczymy temu, ponieważ coś takiego nie jest rzeczą małą ani łatwą, wszakże mówimy, że nasze arcana i tajemnice żadną miarą nie będą sprawą publiczną i ogólnie znaną. Jakkolwiek *Fama* rozeszła się w pięciu językach i objawiona została każdemu, to jednak po części bardzo dobrze wiemy, że grube, nierozumne i *stipida ingenia*⁸ nie przyjmą ich ani też nie będą się wielce o nie troszczyć, a my też szanujemy i uznajemy godność tych, którzy zostaną przyjęci do naszej Konfraternii, nie z ludzkiej troskliwości, lecz na mocy naszej rewelacji i objawienia. Toteż jeśli niegodni po tysiąckroć krzyczą i wołają, czy też mieliby się nam nastęrczać i ofiarowywać po tysiąckroć, to jednak BÓG nakazał naszym uszom, żeby żadnego z nich nie słuchały, ba, Bóg tak otoczył nas swoimi chmurami, że nam, jego sługom, nie może być zadany ani wyrządzony żaden gwałt; toteż nikt nie może nas ujrzeć ani poznać, chyba żeby miał orli wzrok.

Famę trzeba było sporządzić w mowie ojczystej każdego, ponieważ nie powinni być oszukani i pozbawieni tej wiedzy ci, których (jakkolwiek byli nieuczni) Bóg nie wykluczył ze szczęśliwości tego Bractwa, które będzie podzielone w pewnym *gradus*⁹, jak ci, którzy mieszkają w mieście DAMCAR w Arabii, mają całkiem inny porządek i ład od innych Arabów. Albowiem

rządzą nimi tylko mądrzy i rozumni ludzie, którzy za pozwoleniem króla ustanawiają szczególne prawa; na ten wzór należy ustanowić rząd w Europie (jego opis dał nam nasz Ojciec Chrystian), kiedy najpierw dokonane zostanie i stanie się to, co ma stać się najprzód. I oto nasza trąba rozbrzmi głośnym dźwiękiem jawnie i z wielkim hałasem, kiedy to, o czym teraz tylko nieliczni przebąkują i do czego robią w podobieństwach i obrazach potajemnie aluzje jako do rzeczy przyszej, będzie swobodnie i jawnie głoszone, i wypełni całą ziemię. Wielu pobożnych ludzi, w ten sam sposób potajemnie i rozpaczliwie naruszyło tyranie papieża, którego później z całą powagą i wielkim zapałem w Niemczech strącono z jego stolca i podeptano nogami. Jego ostateczny upadek odłożono do naszych czasów, kiedy również zostanie podrapany gwoździami, a jego osłemu rykowi położy kres nowy głos i ryk [pewnego] Lwa. O czym wiemy i co jest jawne i znane wielu uczonym w Niemczech, jak dostatecznie o tym świadczą ich pisma i potajemne *congratulationes*¹⁰.

Rozdział 6

Moglibyśmy tu ukazać i przedstawić to, co wydarzyło się w czasie od Anno 1378, w którym to roku urodził się nasz ukochany Ojciec Chrystian, aż do dzisiaj, kiedy moglibyśmy opowiedzieć, jakie zmiany widział w świecie przez sto i sześć lat swego życia i pożegnawszy naszych braci, opuścił ich podobnie jak nas samych. Ale krótkość [wykładu], której przestrzegamy, tym razem nie pozwoli nam dać tej relacji aż nadejdzie stosowniejszy czas. Teraz niech to wystarczy tym, którzy nie gardzą naszymi świadченьiami, gdyż pokrótce zetknęli się z nimi, co przygotowuje im drogę do bliższego zapoznania się i stowarzyszenia z nami.

Jednakże komu pozwolono ujrzeć te wielkie litery i *characteres*¹¹, które Bóg PAN zapisał w cudownej kreacji nieba i ziemi, ten przez przemianę rządów, które od czasu do czasu zmieniano i odnawiano, jest już nasz, chociaż jeszcze sam o tym nie wie. I jak wiemy, nie będzie gardził naszym zaproszeniem i wezwaniem, nie powinien też lękać się żadnego oszustwa, albowiem obiecujemy i powiadamy otwarcie, że nikt nie powinien zawieść szczerości i nadziei tego, kto pod pieczęcią milczenia da się nam poznać i zapragnie naszej społeczności.

Wszakże fałszywym obłudnikom i tym, którzy szukają czegoś innego niż mądrości, otwarcie powiadamy i zaświadczamy, że nie możemy być poznani przez nich i im zdradzeni; tym mniej będą oni w stanie wyrządzić nam krzywdę wbrew woli Boga, lecz z pewnością spotkają ich wszelkie kary, o których mówi *Fama*. Ich bezbożne ciosy utrafią w nich samych, a nasze skarby

pozostaną nienaruszone, aż nadejdzie Lew, który zażąda ich, przyjmie i wykorzysta je do potwierdzenia i ustanowienia swego królestwa.

Rozdział 7

A zatem musimy tu zauważyć i dać każdemu do poznania, iż Bóg z pewnością i istotnie postanowił, żeby światu, przed jego upadkiem, który wkrótce nastąpi, posłać i doświadczyć takiej prawdy, światłości, życia i wspaniałości, jakie miał pierwszy człowiek, Adam, w raju i jakie utracił lekkomyślnie, a jego potomstwo następnie zostało wtrącone w nędzę i wygnane.

Będą więc musiały ustąpić i ustać wszelka służalczość, fałsz, kłamstwa i ciemność, które stopniowo, wraz z obrotami wielkiego globu ziemskiego wkradły się do wszystkich sztuk, dzieł i państw ludzi i w dużym stopniu je zaciemniły. Toteż potem powstała tak niezliczona liczba wszelkich fałszywych opinii i kacerstw, które też najmądrzejszym ludziom niemal utrudniły *delectum*¹², czyli wybór, a nie łatwo mogły być rozróżnione, ponieważ z jednej strony wskutek poważania dla filozofów i ludzi uczonych, z drugiej zaś przez prawdziwą eksperyencję i doświadczenie zostali powstrzymani i zmyleni. Z tym wszystkim – kiedy raz już zostanie zniesione i usunięte, a na jego miejsce ustanowi się słuszną i prawdziwą regułę – pozostanie okazać wdzięczność tym, którzy dołożyli do tego starań. Ale samo to dzieło będzie przypisane błogosławieństwu naszego seculum.

Otóż podobnie wyznajemy, że wielu wybornych ludzi swymi pismami nie miała pomoc przyszłej reformacji, toteż nie pragniemy, by przypisywano nam ten honor, jakby dzieło takie tylko nam było nakazane i powierzone, lecz wyznajemy i zaświadczamy otwarcie, wraz z PANEM Chrystusem, że gdyby miało zabraknąć egzekutorów i wykonawców boskiego zrządzenia, kamienie podjęłyby się tego zadania.

Rozdział 8

Zaprawdę, BÓG PAN wysłał już kilka poselstw, które świadczyły o jego woli, a mianowicie kilka nowych gwiazd, jako to te, które pojawiły się i są widziane w gwiazdozbiorach *Serpentario* i *Cygnu*¹³, które jako potężne *signacula*¹⁴ wielkiego zrządzenia Boga wszystkim poświadczają i dają poznać jak on pozwala, żeby jego tajemne i ukryte pisma i *characteres* przyniosły pożytek wszystkiemu, co człowiek wynajduje. Chociaż wielka księga natury jest otwarta dla wszystkich ludzi, to jednak tylko niewielu potrafi czytać ją i rozumieć.

Jak ludziom dano do słyszenia dwa organy, podobnie też do widzenia – dwa, i do wążania – dwa, lecz tylko jeden do mówienia, tak też nadaremno oczekuje się czy wymaga mowy od uszu lub rozróżniania głosów i dźwięków od oczu. Istniały wszakże *secula*¹⁵, czyli epoki, które widziały, jak też takie, które słyszały, wążały i smakowały. Teraz jednak pozostało jeszcze to, że w krótkim czasie honor oddany będzie także językowi, a dzięki niemu to, co dawniej widziano, słyszano i wążano, teraz w końcu zostanie wypowiedziane, kiedy świat odeśpi już swe obżarstwo i opilstwo zaczerpnięte z kielicha trucizny i snu, a nowoschodzącemu Słońcu radośnie i wesoło wyjdzie naprzeciw z otwartym sercem, odkrytą głową i obnażonymi stopami.

Rozdział 9

Te *characteres*, litery i alfabet, jakie Bóg tu i ówdzie udzielił w Świętej Biblii, wdrukował je także cudownemu stworzeniu nieba i ziemi, ba, wszelkim zwierzętom. I tak więc, jak jakiś *mathematicus*¹⁶ i astronom potrafił ujrzeć przysłe zaćmienia na długo przed [ich pojawieniem się], tak i my możemy ujrzeć i rozpoznać *obscurationes*¹⁷ i Kościołów, i to, jak długo będą trwały. Z tych liter zapożyczyliśmy nasze Magiczne Pisma i znaleźliśmy w nich i stworzyliśmy sobie nowy język, w którym zarazem wyraża się i wyjaśnia natura wszystkich rzeczy. Toteż nic dziwnego, że nie jesteśmy tak wymowni w innych językach, o których wiemy, że żadną miarą nie da się ich porównać z językiem naszych praojców Adama czy Henocha i że wskutek babilońskiego pomieszania [języków] zostały całkowicie ukryte.

Rozdział 10

Ale musimy powiedzieć, że na drodze naszego przedsięwzięcia stoją jeszcze pióra pewnych orłów. Napominamy przeto każdego, by pilnie i nieustannie czytał Świętą Biblię, albowiem ten, kto znajduje w niej całe swe upodobanie, winien wiedzieć, że wytyczyła mu wspaniałą drogę prowadzącą do naszej Konfraterni.

Albowiem podobnie, jak jest to całą sumą i treścią naszej reguły, że każda litera, która znajduje się w świecie, powinna być zachowana w pamięci i poważana, tak też są nam niemal równi i blisko z nami spokrewnieni ci, którzy tę jedyną księgę, świętą Biblię, czynią regułą swego życia i celem wszystkich swych studiów; niech będzie ona *compendium*¹⁸ i treścią całego świata. A nie tylko po to, by ciągle ją przytaczać w takim stopniu, jakiego ona nie wymaga, lecz by jej właściwy sens umieć stosować i zwracać do wszystkich epok i wieków świata. Również naszym zwyczajem nie jest (jak to się

na ogół dzieje) prostytuowanie i pospolitowanie Pisma Świętego; albowiem znajduje się niezliczona ilość jego interpretatorów, z których pewni powołują się na nią i przekręcają ją tak, by służyła ich przekonaniom, niektórzy jednak obmawiają ją, wyszydają i w złośliwy sposób przyrównują do nosa z wosku, który równie dobrze może służyć *theologis, philosophis, medicis i mathematicis*¹⁹: przeciw czemu jawnie zaświadczamy, że od początku świata nie dano ludziom wyborniejszej, lepszej, cudowniejszej i bardziej zbawiennej księgi niż właśnie Św. Biblia. Błogosławiony jest ten, kto ją posiada, jeszcze bardziej błogosławiony, kto ją pilnie czyta, wszakże najbardziej błogosławiony jest ten, kto ją gruntownie przestudiował, a ten, kto ją właściwie rozumie, jest najbardziej podobny i najbliższy Bogu.

Rozdział 11

To zaś, co w *Famie* powiedziano o przeklinaniu i wstręcie wobec oszustów [w dziedzinie] przemiany metali oraz o najskuteczniejszym lekarstwie świata, to należy to rozumieć tak, że tego wyborczego daru Boga nie zniszczymy ani nie pomniejszymy. Ponieważ jednak nie zawsze niesie on ze sobą poznanie natury i nie zawsze w dostatecznym stopniu uczy o transformacji metali i o [owym] lekarstwie, czy jeszcze o niezliczenie wielu innych tajemnicach i cudach natury, przeto słuszne jest, żeby starać się najwięcej osiągnąć rozumu i nauki filozofii, a zatem wyborczych *ingenia* nie przyciągać do tynktury metali wcześniej niż uprzednio wyćwiczą się w poznaniu natury. Musi być chyba nieroztropnym i głupim człowiekiem ten, kto zaszedł tak daleko, że nie może mu zaszkodzić żadne ubóstwo, niedola czy choroba, ba, kto stoi wyżej niż inni ludzie, panuje nad tym, co innych ludzi dręczy, budzi w nich lęk i ich trapi, a jednak kto ponownie zwraca się ku rzeczom błahym, buduje domy, prowadzi wojny i na wszystkie sposoby pyszni się, ponieważ ma niewyczerpane źródło złota i srebra.

Bogu jednak podoba się co innego, albowiem wywyższa on poniżonych, pysznych wszakże poniża pogardą; tym natomiast, którzy są cisi i małomówni, posyła święte Anioły, by z nimi rozmawiały, ale gadających po próżnicy wypędza na pustynię i na puszcze. Co jest słuszną zapłatą dla rzymskiego kusiciela, który swe bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi wypluwa ze siebie na całe gardło, i to jeszcze w jasny dzień. W Niemczech jego wszystkie obrzydliwości i obmierźłe sztuczki zostały wyjawione, choć jego kłamstwa nie ustają, aby dopełniła się miara jego grzechów i doczekał się kary. Przeto przyjdzie kiedyś czas, że zatka się pysk tej żmiji, a jej potrójna korona będzie zniszczona, jak o tym wyraźniej i obszerniej mówić będziemy w naszym zgromadzeniu.

Rozdział 12

Na koniec naszej Konfesji musimy jeszcze z całą powagą przypomnieć żebyście odsunęli od siebie, jeśli nie wszystkie, to jednak większość ksiąg fałszywych alchemików, którzy uważają za żart i krotoczwilę, kiedy już to nadużywają Świętej Prześwietnej Trójcy wykorzystując ją do rzeczy niepotrzebnych, już to za pomocą najdziwaczniejszych figur i niejasnych mów oszukują ludzi, a prostaczków pozbawiają pieniędzy. Księgi takie są dziś zbyt często wydawane i wychodzą na światło dzienne; w nich zaś amfiteatralność i do pokuszenia wystarczająco dowcipny *histrion*²⁰ i komediant są wręcz znakomici. Wróg ludzkiej pomyślności miesza je z dobrymi nasionami w tym celu, żeby trudniej było uwierzyć prawdzie, która jest niepozorna, prosta i naga, kłamstwo zaś wspaniałe, okazałe, pyszne i zdobne szczególnie poząrem boskiej i ludzkiej mądrości.

Unikajcie tych ksiąg, które zdają się wam dowcipne, i uciekajcie przed nimi, a zwróćcie się do nas, którzy nie szukamy waszych pieniędzy, lecz z dobrej woli ofiarujemy wam nasze wielkie skarby. Nie nastajemy na wasze dobra z wymyślonymi, kłamliwymi tynkturami, lecz pragniemy dać wam udział w naszych dobrach. Nie rozmawiamy z wami za pomocą przypowieści, lecz chętnie chcemy przywieść was do skromnej, prostej i całkiem zrozumiałej interpretacji i wyjaśnienia tajemnic oraz do wiedzy o nich. Nie chcemy, żebyście nas przyjęli i uznali, lecz zapraszamy was do naszych bardziej niż królewskie domów i pałaców; [czynimy] to wszystko nie z powodu własnego widzimisię, lecz (żebyście to wiedzieli) z pobudki Ducha Bożego, napomniani przez Boga, wezwani przez naszego ukochanego Ojca w testamencie, który pozostawił, i skłonieni do tego przez stan i wolę obecnego czasu.

Rozdział 13

Cóż teraz sądzicie, drodzy ludzie, i jak się czujecie, kiedy już rozumiecie i wiecie, że wyznajemy Chrystusa szczerze i prawdziwie, papieża potępiamy, oddani jesteśmy prawdziwej filozofii, prowadzimy życie chrześcijańskie, a do naszego stowarzyszenia codziennie powołujemy, zapraszamy i prosimy jeszcze wielu innych którym ukazała się ta sama światłość od Boga? Czy nie rozważycie, że pamiętając o darach, które są w was, jak też dzięki doświadczeniu, jakie macie w słowie Bożym, poza pilnym rozważeniem niedoskonałości wszelkich sztuk i innych niestosownych rzeczy, w końcu moglibyście zacząć z nami dążyć do ulepszenia się w tym [wszystkim], do uśmierzenia [gniewu] Boga i do uczciwego życia w czasie, w którym żyjecie?

Zaiste, jeśli będziecie tak czynić, uzyskacie stąd ten pożytek, że wszelkie dobra, które natura tak cudownie rozsiała we wszystkich stronach świata, kiedyś będą wam użyzione i przekazane a wszystko, co zaciemnia rozum ludzki i utrudnia jego działanie, łatwo odrzucicie i usuniecie jak wszystkie *eccentricos* i *epicyclos*²¹.

Rozdział 14

Wszakże istnieją ci przemądrzali ludzie, którzy albo zostali zaślepieni blaskiem złota, albo (właściwie mówiąc) choć dziś są wprawdzie pobożni, to jednak przez niespodziewany przypadek tylu dóbr mogliby ulec zepsuciu i oddać się próżniactwu podejmując awanturnicze i pełne buty życie. Tychże prosimy, by swym niewczesnym wrzaskiem nie niepokoił nas w naszym rozważnym milczeniu duchowym. Niech się zastanowią, że chociaż mogłoby już istnieć lekarstwo, które leczy wszystkie choroby, jednakże ci, których Bóg postanowił dręczyć chorobą i nie szczędzić im różg, nigdy nie zdobędą tego lekarstwa. A więc w ten sposób, jakkolwiek moglibyśmy wzbogacić cały świat i uczynić go uczonym, jak też wybawić go od niezliczonych boleści, nie możemy jednak ujawnić się i dać się poznać nikomu bez szczególnego zrządzenia Boga; ba, niech nikt nawet nie myśli o tym, by mieć udział w naszych dobrodziejstwach bez zgody Boga i wbrew jego woli; wcześniej straci swe życie na szukaniu i śledzeniu nas niż nas znajdzie, to jest uzyska upragnioną szczęśliwość Konfraterni Rózo-Krzyża.

Przełożył Jerzy Prokopiuk
przy współpracy Maxa Bojarskiego

Przypisy tłumacza i wydawcy

¹ Okresie, obiegu.

² Paroksyzmach, wstrząsach.

³ Początek i koniec.

⁴ Tajemnica.

⁵ Cuda szóstej epoki.

⁶ Medytacje, rozważania.

⁷ W Indiach.

⁸ Głupie umysły.

⁹ Stopień

¹⁰ Gratulacje.

¹¹ Litery, znaki magiczne.

¹² Wybór.

¹³ Gwiazdozbiory Węża i Łabędzia.

¹⁴ Znaki.

¹⁵ Wiek.

¹⁶ Matematyk czyli astrolog.

¹⁷ Zaciemnienia.

¹⁸ Kompendium.

¹⁹ Teologom, filozofom, medykom, matematykom.

²⁰ Aktor, komediant.

²¹ Odchylenia, epicykle.